Nr. 1. Rok 1919.

NOWINY SPISKO-ORAWSKIE

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU POLAKÓW SPISKICH I ORAWSKICH.

Kochanym Spiszakom i Orawcom!

Jesteśmy dziećmi Spisza i Orawy. Wysokie Tatry i wspaniała Babia Góra som tak miłe i drogie naszemu sercu, jak miłe i słodkie były te chwile, które przeżyliśmy razem z wami, dopóki nasz wspólny nieprzyjaciel Czech nas nie rozłonczył Musieliśmy się schronić do Polski, która przyjeła nas jak rodzona matka i starała się i obecnie się stara, aby i was oswobodzić od cudzego jarzma i przytulić do siebie.

My wszyscy pragniemy sie z wami widzieć, chcemy z wami porozmawiać, różne dzieje wam opowiedzieć, ale ponieważ dzieli nas bagnet czeski — dzienki Bogu — już tylko na krótki czas, dlatego postanowiliśmy wydawać te oto Nowiny Spisko-Orawskie w tym celu, aby was o różnych rzeczach powiadomić, aby nasze wspólne interesy omówić, bo wiemy o tem, że Czesi was kłamstwami i fałszywemi wiadomościami bałamucom.

W tych naszych Nowinach Spisko-Orawskich chcemy wam podać prawdziwe i świeże wiadomości o naszych sprawach, które nas najbardziej interesujom. Nie zapomniemy też wyrazić naszych słusznych żondań wobec Sejmu i całego świata.

Wreszcie w tych Nowinach Spisko-Orawskich chcemy się odpłacić za to wszystko dobro, które doznaliśmy od was. Wyście nas wychowali, synami Polski uczynili, my tedy z wdziencznośći chcemy was bronić na każdym kroku, domagajonc sie przedewszystkiem opróżnienia Spisza i Orawy przez wojska czeskie a nastempnie przeprowadzenia jak najrychlej głosowania

Przyjmijcie wienc nasze Nowiny Spisko-Orawskie tak serdecznie, z jakom serdecznościom my je posyłamy do Was. Dajcie też przeczytać i swoim sonsiadom, przyjaciołom i znajomym, aby i oni sie pocieszyli, pouczyli i do czynu sie powzbudzili.

Serdecznie Was pozdrawiajom

Dr. Andrzej Milaniak, Wojciech Lorencowicz, J. Esztel, Koloman Weiss, J. Oleksiak, Ks. Machay Ferdynand, ks. Antoni Sikora, ks. Eugeniusz Sikora, ks. Buroń Józef, W. Dziubek, Eugeniusz Machay, Borowy Piotr i inni z Orawy i Spisza.

Ks. Blaha w drodze agitacyjnej po Spiszu i Orawie.

Nasi Orawcy i Spiszacy znajom ks. Blahe jako goroncego czechofila obecnie zastempce biskupa spiskiego, który niedawno jeszcze końmi jeździł po Orawie i Spiszu i dzwonami kościelnymi zwoływał ludność na zgromadzenia, na których chciał wbić naszym ludziom do głowy, że som Słowakami i że Czesi nie som tacy źli, jak sie o nich mówi. Obecnie już cztery automobile ma do rozporzondzenia, bo pionty mu niedawno skradli Czesi w Kacwinie na Spiszu prawie wtedy, gdy podnosił kieliszek wódki na zdrowie Masaryka i jego „śmiałego, dzielnego, bohaterskiego wojska“ (śmiałe do kradzieży, dzielne i bohaterskie

w ucieczce). Nic to nie szkodzi, bo zostały mu jeszcze cztery, któremi jeździ po Spiszu, jak ancychryst albo Lucyper z piekła, jak go nazwali w Relowie, gdzie, ponieważ ludzie nie posiadajom koni, płoszy im woły. I żeby tylko płoszył! Ale on całkiem zabiera a właściwie nie on, ale komisarz, którego czasem przywiezie ze sobom na „piekielnej maszynie“.

Ks. Blaha nie był zawsze takim panem, jak obecnie. Dawniej to był biednym wikarem na Drużbakach kolo Podolińca. Wtenczas zlitował sie nad nim hrabia Zamojski z Lubowli i wziął go do siebie za wychowawce dzieci. Później dwa lata siedział w pewnym klasztorze w Krakowie na łaskach i chlebie klasztornym. Hrabia Zamojski bendonc we Włoszech u Ojca św. w Rzymie, uzyskał dla niego tytuł szambelana.

Za te wszystkie dobrodziejstwa ze strony Polski i hr. Zamojskiego, ks. Blaha odwdziencza sie w ten sposób, że Polaków spiskich i orawskich chce sprzedać za marny pieniondz agitacyjny Czechom. Zamiast tego, by bronić wiary katolickiej, którom Czesi prześladujom, wychwala Czechów i robi im komplementa, aby mógł otrzymać biskupstwo spiskie. Zamiast tego, by razem z Hlinkom postawić czoło Czechom i bronić Słowaków przeciw Czechom, jeździł do Paryża razem z Czechami, aby tam jeszcze lepiej zwionzać rence i jenzyk Słowakom.

Ks. Blaha w ten sposób może dostać biskupstwo od Czechów, lecz takich biskupów, którzy zamiast bronić nas przed Czechami, jeszcze popierajom ich zabórcze myśli i donżenia, my nie uznajemy, bo uznać nie możemy.

Co za biskup z ks. Blahy, który na jeden list dostaje cztery automobile, lecz nie może napisać, aby zakonnice w szkołach nie były prześladowane, aby profesorzy nie wyśmiewali sie z uczniów, gdy oni sie modlom i aby krzyżów ze szkół nie wyrzucali?!

Ks. Blaha nie jest biskupem, ani zastempcom biskupa, lecz jest Czechem gorszym od wielu innych, którzy w Pradze śnijom o tem jakby przerobić świat i ludziom wbić w głowe, że Boga niema. Tamci som waryaci, wienc trudno im wszystko zaliczyć. Pytam sie, czy ks. Blaha świadomie i dobrowolnie to robi?!

Znajomy.

Stryczko — na czeskich usługach.

Odpowiedź Ks. Bażikowi.

Ks. Proboszcz chce mi pokute zadać i to bardzo ostrom, chociaż ja sie u was nie spowiadałem ani sie spowiadać nie zamierzam. Za co ta ostra pokuta dla mnie? Za to, że ja stary człowiek pojechałem w daleki świat do Paryża, aby bronić wiary tej katolickiej, którom Wy z ambony głosicie?! Za to, że chce uratować naszych ludzi od zepsucia, jakie grozi im ze strony Czechów, których Wy sami powinniście nienawidzieć, bo Was czarnym psem nazywajom a na Msze św. przez Was odprawianom mówiom, że to głupie tańce koło ołtarza i dobra sposobność do picia wina?! Za to mam pokute czynić, że chce obronić nasze dzieci, naszych potomków od niedowiarstwa?! Ksienże Proboszczu postrzelane figury, rozstrzaskane krzyże, zburzone kaplice, znieważone kościoły i podeptana wiara katolicka, to wszystko i miłość dla swoich rodaków i dla was zapendziły mnie aż do Paryża. I za to mam dzisiaj pokute czynić?! Tak daleko my już zaszli, że ksiondz nadaje mi pokute za to wszystko?!

Ksiendzem jesteście, Stryczko, i szanuje was jako ksiendza, dlatego też tak króciutko wam odpowiem: zostawcie pokute dla mnie Panu Bogu, niechaj On wyznaczy jom dla mnie. Mnie zaś jako katolikowi, jedno tylko nie podoba sie we waszej broszurce a mianowicie, że o wszystkiem piszecie o pijakach, o cygankach, o weselach, o rozmaitych bajkach i starych babach, jedno tylko zapominacie tj. napisać o Bogu i o wierze. Dlatego też po przeczytaniu tej broszurki przeżegnałem sie krzyżem św. czy to ksiondz i jeszcze ksiondz z Lesku pisał?!

Piotr Borowy.

Dlaczego wojsko słowackie nie zostało w Jabłonce?

„Wicie już bedzie osobne Słowieńsko, osobny Król słowieński, bo już i wojsko słowieńskie przyjechało do Jabłonki“ — tak mówili niektórzy w Jabłonce w Podwilku, w Lipnicy itd.

I co się stało? Przez jedne noc tylko spali ci Słowiacy u nas, bo na drugi dzień wieczór już musieli odmaszerować. A wiecie dlaczego? Dlatego że Czesi bali sie aby wojsko to słowackie nie przeszło na polskom strone a potem nie obróciło sie przeciwko nim. Bo ludzie zaczeli rozmawiać z tymi Słowiakami, którzy przeklinali Czechów, jak wszystkich djabłów w piekle i od nich się też dowiedzieli, że osobnego Słowieństwa niema, że ks. Hlinke chcieliby Czesi powiesić na pierwsze lepsze drzewo, byle go tylko łapić. Żołnierze słowaccy wcale nie taili, że chcieliby Czechów wypendzić z całego Słowieńska, aby ich nie prześladowali, nie menczyli i nie wyżerali.

Jabłonczanie zaś buntowali ich, jak mogli: Po co służycie tym łajdakom, co nam do figur strzelajom i z wiary sie wyśmiewajom?!

Idźcie do Polski, Polacy wam pomogom i wszyscy razem wypendzimy pepików, jak psów — mówili do nich nasi dzielni Jabłonczanie, za co pochwała sie im należy.

Czesi przelenkli sie i zaraz na drugi dzień wycofali wojsko słowackie a posłali samych Czechów

podobno cały pułk, bo w samej Jabłonce jest ich do 500 ludzi.

Moi drodzy rodacy! Chcieli was skłamać, ale sie im nie podarzyło. I teraz jeszcze dalej głoszom, że jest osobne Słowieńsko. Nie wierzcie, bo to kłamstwo Nie podpisujcie sie im za żadnom cene. Nie dajcie sie bałamucić!

Poczekajcie jeszcze troche, my wszyscy sie wrócimy, a wtedy bedziemy głosować za naszom ukochanom Polakom.

Antoni Sikora.

Figielki czeskie.

Kumoter Cech co mu styrcoł z gemby pies.

Jo wom ta opowiem cosi — kajsi o tyk pepikach figielki, figielecki. —

Ha bo jakże by to nie był figiel, kiej kota zjod a psi ogon mu styrcoł z gemby. A komuz by ta innemu, jak nie Cechowi, temu, co w Jabłonce na koty polował. Moiściewy to było tak, Haj.

Cech, co mu było miano Pepicek mioł okropny głód, bo nase Jabłoncanki nie chciały nic sprzedać. Juści tak było dobrze. Bo po Jabłonce howo sie ino jedne abo dwie świnie, a cudze to sie zawsze wyganio z pasternika. Pytoł monki, powiedziały: może lepse ze psa nerki; pytoł jojka, powiedziały: obliz kotka; pytoł mleka, pokazały pół jenzyka; pytoł sadła; w pysk go hlasły.

Co mioł robić biedny Pępicek?! Matka kozała mu przinieść mondel kotów, jak przijdzie na urlop do zlatej Prahy, a on ci z głodu umiero. Ha nima rady.

Wzion gwer i posed. Posed i polowoł. Polowoł na koty, akurat na babcynyk pniokak.

Wysed kotek na som płotek, strzelił doń — wystawił ogon. Wysła od Sobka łaciato kotka, strzelił od oka, trefił w kulik od płota. Wysed kocur prawie z fary, łups go kijem — „sakra stary“! Stary bo stary, ale cóż było robić?! Jeść sie kciało. Sed z nim, pysny śkapa, nicem organista, kiej zastrzeli dzikiego capa. —

Upiek kocura, jak sie nalezy, Przesolił, podrobił i zjod rozumie sie. Ale na drugi dzień nie było rady. Cech jojcy. Pepicku, co ti je? Kocur w brzuchu sie gzije. Ohnomajster doł mu flajster. A kumoska wziena sadła nie inego, ino świstocego. Nic nie pomogło. Ha bo kasta mogło! Kumoter Paś, na imie mu Jaś leci do babki, Babka z matkom, ciotka z ujnom, a kumoska tez urodziły tak. Kiej kocur a jesce farski, co go wychowały farara kucharki, wloz Cechowi do brzucha, jak Paś do kozucha; to mu nie poradzi, jeno pies pażrawy.

Zaś tej nocy, o północy akurat, śniło sie im: kumotrowi i kumosce tak; kocur farski jod oskwarki, głodny Cech doł mu kijem w łeb. Zjod jak kiske na półmisce. Rucha pies, głodniejsy jak Cech, za nim w bieg, jakby sie był wściek. Cech ze smaku po kocurze, maść se liże na pazdurze. Ziaje potem. Pies za płotem. W otwarte gembisko wlatuje psisko za kocurem, za carnem. Protest Cecha jest marnem. Dziecko wyrcy Kumoska z kumotrem zbudzili sie o tem, ze Cechowi, kumotrowi z pyska ogon styrcy.

Jantek z Bugaja.

Czechom grozi bankructwo!

Czesi stojom przed zupełnom katastrofom finansowom. Dopomógł im do tego minister skarbu Raszin, którego za stemplowanie pieniendzy nazywano zbawcom Czech. Raszin długo ukrywał ile też to długów majom Czechy, ale nie mogonc dalej brnonć, ustompił z ministerstwa. Nikt w Czechach nie wiedział nawet, nad jakom przepaściom stoi czesko-słowacka republika. Dopiero nowy minister Horaczek odkrył cały groźny stan finansów, zrzekł się godności ministerstwa skarbu. Bo sztat czesko-słowacki stoi przed bankructwem. Wobec tego Czesi nie widzieli wyjścia. Naprzód zaciongnęli 300 tysiency franków pożyczki i oddali w zastaw wszystek cukier. Cały wyrób cukru oddali pod nadzór obcych wierzyeieli, którzy bedom baczyć, aby fabryki dawały zysk na opłacenie procentu, przeto cukier bedzie ciongle drożał. Ale to nie pomaga. Uchwalili wienc Czesi zawieszenie wypłat, które ogłaszajom tylko kraje prowadzonce wojne i zniszczone. A przecie Czechy nie som zniszczone wojnom! Ale i tego mało! Dnia 3. października uchwalił rzond czeski pozyczyć pieniondze w Anglii, za co oddali w zastaw dochody wszystkich kolei. Kolejami czeskimi bedom zawiadywali Anglicy. Sytuacja finansowa Czech stała sie tak strasznom, że już nikt nie chce być ministrem skarbu. Republika czesko-słowacka stoi przed bankructwem.

Z czeskiego raju.

Brak monki w Pradze. Na całym świecie po wojnie som braki, o czem wiemy wszyscy. Tylko Czesi krzyczom, że u nich raj! Tymczasem na posiedzeniu rady miesjkiej w Pradze burmistrz dr. Baksa zarzucał rzondowi czeskiemu, że nie daje monki. Rzond obiecywał dawanie dwa razy tyle monki, co i dotond, ale skończyło sie na obiecankach, bo ludność nawet dawnego przydziału nie dostała. Na ulicach gromadziły sie tłumy, domagajonc sie chleba. Ano raj czeski! Widzicie, jakie som obiecanki przed głosowaniem! W Czechach jest głód i nendza jak wszendzie.

Husyci czescy. Czeskie nowiny „Czeskie Slovo“ piszom artykuł „Precz z Rzymem“. Grożom tam husyci wszystkiem katolikom, których nazwajom klerykałami, za to rzekomo, że szeodzom ich sztatowi. Odgrażajom sie i ks. Hlince i jego przyjaciołom, którzy som niby za Madziarami. Powiadajom, że każdy Czech powinien sie porachować z katolikami i wystompić z katolickiego kościola. Robiom to już czescy robotnicy; naprzykład w Bernie 26. października wszyscy robotnicy fabryce cementu wyrzekli sie katolickiej wiary.

Przemysł czeski przed katastrofom. Czeskie nowiny „Trybuna“ donoszom, że z powodu niedostarczenia wengla fabrykom przez ministerstwo robót publicznych, wiele fabryk wstrzyma prace a robotników rozpuści do domu. Ministerstwo tłumaczonc sie zwaliło czeńść winy za brak wengla na koalicję. Dlatego „Trybuna“ gwałtownie napada entente, że sie wtronca w czeskie sprawy. Biedni ci Czesi, każdy ich widać krzywdzi.

Czeski raj. Zachwalany dobrobyt w Czechach tak opisuje czasopismo czeskie „Narodni Listy“ w nr. 239 z dnia 20 października: Niesłychanie nenudzne stosunki panujonce w zaopatrzeniu weglem, aftom i monkom w Pradze i we wszystkich gminach w okrengu Wielkiej Pragi były przedmiotem narad w ratuszu miejskim. Postanowiono urzondzić wielkie zgromadzenie na którem miano protestować przeciw brakom i domagać sie lepszego zaopatrzenia w żywność. Zgromadzenie to odbyło sie 19 października w Obecnim Domu w Pradze. Zgromadzenie odbyło sie burzliwie. Wczasie mowy burmistrza Pragi dr Baksy krzyczano: Chcemy wengli a nie jakichś romansów! Burmistrz miasta Nusli Źipek skarżył sie na brak nafty i mówił, że Rada miejska jest w tej sprawie bezsilna i nafty dać nie może. Burmistrz Smichowa Jirkovsky wołał pod adresem rzondu Nie wpendzajcie ludu do tego, aby ostrzej i wystompił i przypomniał wam wasz obowionzek. Ostrzegali i inni mowcy rzond czeski przed rozruchami głodowymi.

Gwałty przeciw Niemcom w Ołomuńcu. Dnia 14. października gromada czeskich żołdaków chodziła ulicami Ołomuńca i nosiła długie miotły maczane w czarnej farbie. Temi miotłami zamazywali żołnierze wśród przekleństw i odgrażań uratowane jeszcze z poprzednich rozruchów napisy niemieckie. Awanturnicy ci wdzierali się nawet do sklepów i domągali sie bezczelnie zwrotu kosztów za farbe. Władze czeskie przypatrywały sie tym wybrykom żołdaków z zadowoleniem i nie wkroczyły mimo próśb poszkodowanych.

Powiat, o którym rzond czeski całkiem zapomniał Czesi wyciongajom chciwe rence po Cieszyński Ślonsk, Spisz i Orawe, a zapominajom o własnych swoich powiatach. Oto do ministra pracy przyjechała deputacja miasteczka Platen ze skargom, że miasteczko już od dwuch miesiency nie dostaje od rzondu wengla. Pokazało się przy dochodzeniach urzendowych, że w ogólnym planie państwowego przydziału wengla zupełnie zapomniano, że istnieje w Czechach powiat Platen. A tymczasem marznoncy obywatele tego okregu dwa miesionce bez skutku pisali do Pragi o wengiel, bo listy ich szły do kosza w ministerstwie.

Podatki w Czechach podwyższono! Rzond czeski wygotował projekt nowych podatków osobisto - dochodowych i dodatków powojennych. Projekt przedstawiono 14 października. Zgromadzeniu Narodowemu w Pradze. Podatek ten bedom płaciły osoby, które majom najmniej 3000 k. dochodu. Podatki zostanom podwyższone o 150 do 300 procent zależnie od rodzaju podatku. Jest to dowód na to, jaki dobrobyt panuje w czesko - słowackim sztacie, kiedy rzond tak wyciska z obywateli pieniondze. Dziś Czesi sypiom na Orawe i Spisz setki koron jak z worka, ale gdy minie głosowanie, zacznom dobierać sie do kieszeni chłopów orawskich i spiskich.

Masowe wydalanie Niemców ze służby państwowej w Czechach. Wedle gazet niemieckich drukowanych w Czechach zamkneli Czesi dotychczas ponad 200 szkół niemieckich. Niemieccy nauczyciele i nauczycielki som wyrzucani bez odprawy. Również wydalił rzond z kolei, poczty, sondów setki urzendników narodowości niemieckiej. Znamy i my te sprawy, bo tak samo wyrzucajom Czesi z urzendów Słowaków. A gdy tylko usadzom sie silniej, to wyrzucom reszte, Madziarów i Niemców.

Słowackie sprawy. Jak wyglonda obiecywone Słowakom przez Czechów „samosztatne Slovensko“, widzimy z pisma, które z Paryża rozesłali biskupom ks. Hlinka i ks. Jehliczka. „Skarżom sie Słowacy wobec całego świata, że Czesi rekwirujom strasznie na Słowaczyźnie, stokroć gorzej, niż to robili nawet Madziarzy w czasie wojny, że usuwajom Słowaków z urzendów, szerzom husytyzm i niedowiarstwo, do szkół dajom nauczycieli niedowiarków. A ci nauczyciele i urzendnicy czescy wyśmiewajom katolicyzm Słowaków. Słowacy nie mają posłów w sejmie czeskim, bo tych 54 Słowaków, którzy tam siedzom, nie som wybrani przez lud, tylko mianowani przez rzond z pośród czeskich wujków. Gazety słowackie som prześladowane, przywódcy aresztowani. Czescy sokoli porozbijali figury świentych przy drogach, popełnili świentokradztwa w kościołech, na odpustach wygłaszajom mowy przeciw katolickiej wierze. **Na Spiszu wbrew prawu narzucili Czesi ksiendza Blahe na generalnego wikarjusza, bo sie im wysługuje; nie wybrali go ksienża i jest samozwańcem.**